



ECHO POJEZIERZA

www.smp.olsztyn.pl

Nr 2 (82)

Październik 2011

Olsztyn

ISSN 1642-0160

BIULETYN MIESZKAŃCÓW SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ POJEZIERZE W OLSZTYNIE



PROTEST, OLSZTYN 12 LIPCA 2011

APEL

ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
I PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
„POJEZIERZE” W OLSZTYNIE

**APELUJEMY DO SPÓŁDZIELCÓW O UDZIAŁ
W AKCJI PROTESTACYJNEJ PRZECIWKO
NISZCZENIU SPÓŁDZIELCZOŚCI
MIESZKANIOWEJ POPRZECZ USTAWOWE
I OBLIGATORYJNE PRZEKSZTAŁCENIE
BUDYNKÓW WE WSPÓLNOTY.**

**MANIFESTACJA ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 12.07.2011r.
O GODZ. 11³⁰ POD RATUSEM W KIERUNKU URZĘDU
WOJEWÓDZKIEGO.**

ORGANIZATORZY





fol. Andrzej Stachurski

Zbliżają się wybory parlamentarne, a zatem nadchodzi stosowna okazja, by niektórzy kandydaci po raz kolejny usiłowali przyoblec się w piórka obrońców spółdzielni. Stało się niemal świecką tradycją, że w każdej kadencji posłowie, którzy podobno stoją „zawsze po stronie ludzi”, smarują ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, wywracając do góry nogami dotychczasowe zasady. A to,

że przytłaczająca większość prawników, organizacji i instytucji bije na alarm, że kolejna nowelizacja ustawy stoi w jawnej sprzeczności z konstytucją, to zapewne nic nie znaczący szczegół.

Największą wątpliwość budzi fakt, że nie wiadomo czy rzeczywiście miliony spółdzielców w Polsce pragną tych rewolucyjnych zmian. Nikt się ich o to nie pytał. A przecież, żeby zająć stanowisko w danej sprawie, trzeba zgłębić materię, a tu brak rzetelnej informacji o proponowanych zmianach, a zwłaszcza o skutkach dla samych mieszkańców. Bo po cóż pytać zainteresowanych? Jeszcze się tylko zmęczą, bo ilość serwowanych noweli naprawdę jest ogromna. Dlatego w tym artykule skupię się tylko na zasadniczych:

Art. 37 ust. 3

„Po ustanowieniu odrębnej własności pierwszego lokalu stosuje się przepisy ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali, niezależnie od pozostawania przez właściciela lokalu członkiem spółdzielni”.

Zapis ten większości spółdzielców mówi niewiele, ale skutki jego są ogromne. Oznacza on bowiem, że z chwilą wejścia w życie ustawy każda nieruchomość (budynek) staje się wspólnotą z jej mocy i to bez wiedzy nie tylko większości mieszkańców, ale nawet bez zgody choćby jednego z nich. W naszej spółdzielni powstałoby zatem automatycznie 140 wspólnot (i oczywiście 140 zarządów wspólnot). **Czy Państwo tego chcecie?**

Art. 48

ust.1 „Spółdzielnia określi, w terminie 6 miesięcy od dnia wyodrębnienia własności lokalu na podstawie przepisów niniejszej ustawy, udział właściciela lokalu w majątku spółdzielni”.

ust. 2 „Jeżeli wyodrębnienie własności lokalu nastąpiło przed dniem wejścia ustawy w życie i w tym dniu spółdzielnia nadal zarządza nieruchomością, na której znajduje się ten lokal, termin o którym mowa w ust. 1, biegnie od dnia wejścia ustawy w życie”.

ust. 3 „Do rozliczeń między spółdzielnią a wspólnotą mieszkaniową, składającą się z właścicieli o których

mowa w ust. 1 lub 2 stosuje się odpowiednio art. 108b ustawy z dnia 16 września 1982 roku – Prawo Spółdzielcze – regulujący podział spółdzielni”.

Czy można podzielić majątek prywatny spółdzielców, który już jest ich własnością? Jest to pytanie na podstawowym poziomie logiki. Chyba, że projektodawcom chodzi o spieniężenie całego dotychczasowego majątku spółdzielni i fizyczne jego rozdanie, bądź utworzenie spółek i przekazanie udziałów (akcji). Skąd my to znamy? Czy nie przypomina to Państwu, sytuacji z lat 90., kiedy to władza „rozdała” obywatelom majątek poprzez NFI (Narodowe Fundusze Inwestycyjne) w postaci świadectw udziałowych? Pokażcie Państwo dzisiaj, których to fabryk, banków, instytucji, gruntów jesteście dziś właścicielami?

Trzeba pamiętać, że nasz wspólny majątek w poważnym stopniu przyczynia się do generowania zysków, z których to zasilamy fundusz eksploatacyjny, remontowy czy działalność społeczno-wychowawczą, kulturalną, sportową. Ponadto zadłużenia niektórych spółdzielców nie wywracają naszej ekonomii. Jest to możliwe dlatego, że jesteśmy dużym, silnym organizmem gospodarczo-społecznym. Trzeba jednak zapytać: kto i z czego pokryje niedobory we wspólnocie?

Jakie mogą być skutki tej rewolucji? Pierwszy i zasadniczy to, że proponowana nowelizacja pozbawia spółdzielnie podstaw bytu ekonomicznego i organizacyjnego. **Spółdzielnie w dotychczasowym**

kształcie staną się zbędne. Rolę spółdzielni przejęłyby nowo powstałe wspólnoty. Przed kastą zarządców nieruchomości, o różnym stopniu profesjonalizmu i rzetelności, otworzyłby się nieskrępowany dostęp do zarządzania rozdrobnioną substancją mieszkaniową. Światowe firmy zarządzające nieruchomościami ciągle jeszcze w Polsce są bez zająca.

Kolejny skutek: w takiej sytuacji deweloperzy budujący mieszkania pozostaną na rynku sami, bez konkurencji, a przyszły nabywca nie miałby nawet możliwości porównania cen. Już obecnie na skutek nowelizacji ustawy z 2007 r. znacząco wyhamowano spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe, a ceny mieszkań powędrowały w górę o kilkadziesiąt procent. To najprostsza droga do zmonopolizowania rynku.

I na koniec jeszcze jeden „drobiazg”: z chwilą powstania wspólnot, tzn. ich wyjścia z zasobów spółdzielni, pomoc unijna dla spółdzielczych projektów zostanie pozbawiona podstaw prawnych. Co to oznaczałoby dla naszej spółdzielni?

**Prezes Zarządu
Wiesław Barański**

Na stronie 4 znajdziecie Państwo wykaz opinii ekspertów na temat projektu ustawy. Zachęcamy do zapoznania się z tym materiałem.

Poselski projekt Ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych

- Opinia **Krajowej Rady Sądownictwa** z dnia 17 listopada 2010 r. wyrażona na 5 stronach jest **w całości negatywna**.
- Opinia **Business Centre Club** z dnia 22 listopada 2010 r. – wnioskuje o **odrzućcie projektu ustawy w całości**.
- Opinia **Krajowej Rady Notarialnej** z dnia 26 listopada 2010 r. – **negatywna** – wskazano 10 błędnych rozwiązań.
- Opinia **Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych RP** z dnia 3 grudnia 2010 r. – **36 uwag negatywnych**.
- Opinia **Krajowej Izby Radców Prawnych** z dnia 13 stycznia 2011 r. – **11 uwag negatywnych**.
- Opinia **Krajowego Związku Rewizyjnego Spół-**

dzielni Mieszkaniowych z dnia 24 stycznia 2011 r. – **33 uwagi negatywne**.

- Opinia **dr hab. Małgorzaty Bednarek Dewey& Bouef Grzesiak sp. kom.** z dnia 28 lutego 2011 r. – projekt wskazuje na tyle niski poziom pod względem merytorycznym, że nie powinien stanowić przedmiotu dalszych prac legislacyjnych, ponad **20 przepisów projektu jest lub może być uznanych za niezgodne z Konstytucją. Projekt w całości ma charakter niekonstytucyjny z powodu naruszenia zasad rzetelnej legislacji**.
- Opinia **dr Przemysława Sobolewskiego, eksperta ds. legislacji w Biurze Analiz Sejmowych** z dnia 26 maja 2011 r. – **kwestionuje zakaz uzyskania korzyści majątkowych kosztem spółdzielców w przypadku prowadzenia przez spółdzielców działalności gospodarczej; kwestionuje nadanie uprawnień władczych ministrowi infrastruktury; kwestionuje obowiązkową przynależność do spółdzielni; postuluje dalsze analizy projektu**.

Woda niezbilansowana

Raz w roku część mieszkańców naszej spółdzielni jest żywo zainteresowana problemem tzw. „wody niezbilansowanej”. Dzieje się tak, gdy otrzymują rozliczenie roczne zużycia mediów (prąd, woda, gaz). Co kryje się pod tym pojęciem? Nie jest to wbrew wyobrażeniom niektórych mieszkańców woda, która gdzieś wyciekła, nie jest to również wyłącznie tzw. „woda ogólnego użytku”. Wprawdzie pisaliśmy o tym w „Echu” kilkakrotnie, ale sygnały od spółdzielców wskazują na potrzebę powrotu do tematu.



Woda niezbilansowana to różnica między ilością wody wykazaną przez wodomierz główny w budynku (należący do wodociągów), a sumą ilości wody wykazanej przez wodomierze w poszczególnych mieszkaniach danego budynku. Skąd wynika ten brak bilansu, czy jest to wynik nieudolności administracji spółdzielni? Czy legalne jest pobieranie od mieszkańców opłaty za wodę której nie wykazały wodomierze zainstalowane w ich mieszkaniach? Otóż sytuację taką przewiduje ustawa z dnia 7 czerwca 2001 r. O zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzeniu ścieków (tekst jednolity Dz. U. 2006 r. Nr 123, poz 858 z późn. zmianami) – art. 6 ust. 6 pkt. 4.

Główne przyczyny występowania wody niezbilansowanej w budynkach wielorodzinnych:

- dokładność wodomierzy jako urządzeń pomiarowych, a właściwie, brak dokładności stuprocentowej – wodomierze, jak każde inne urządzenia pomiarowe legalizowane są z pewną tolerancją. Powszechnie używane wodomierze mieszkaniowe mają nominalną dokładność -5% - + 5%. Jednak taka dokładność jest zachowana pod wieloma warunkami (np. wielkości przepływów wody w jednostce czasu; ograniczenie przepływu do minimum powoduje że wodomierz wskazuje zero poboru, mimo że woda płynie). Dokładność pomiaru spada w miarę czasu używania wodomierzy;

- celowa ingerencja użytkowników mająca na celu fałszowanie wyników pomiaru. Jest co najmniej kilkanaście metod zakłócania pracy wodomierzy i osiągania „oszczędności”. Oczywiście za takie oszczędności płacą uczciwi sąsiedzi;

- niejednoczesność odczytu wodomierza głównego i wodomierzy w poszczególnych mieszkaniach (trwa to często kilka dni), oraz niemożność odczytu w wielu mieszkaniach (zdarza się że dotyczy to



ok. 1000 mieszkań na prawie 11.000 w Pojezierzu);

- brak wodomierzy w mieszkaniu (aktualnie ok. 100 mieszkań).

Średnio w naszej spółdzielni, udział wody niezbilansowanej za 2010 r. wynosi 9,9%, wg znawców tematu nie jest to dużo, ale rok wcześniej było tylko 6,6%. Problemem są budynki o różnicach ponad 15%, a zwłaszcza powyżej 20% (takich jest tylko kilka).

Co trzeba zrobić, aby zmniejszyć

Podczas wykonania izolacji ścian piwnic w budynkach mieszkalnych przy ul. Westerplatte 10 i Dworcowej 14 okazało się, że nie wszystkie rury spustowe odprowadzające wodę opadową z dachu połączone są z istniejącą siecią kanalizacji deszczowej.

Dużym zaskoczeniem w trakcie prowadzenia robót ziemnych było stwierdzenie, że rura spustowa w budynku Dworcowa 14 kończy się w gruncie, natomiast studzienkę deszczową odnaleziono zasypaną sporą warstwą ziemi.

Kolejną niespodzianką było nieszczelne połączenie rury spustowej ze studnią przy budynku Westerplatte 10. Spowodowało to prze-

ilość wody niezbilansowanej i co zarząd spółdzielni zamierza zrobić? Odpowiedź jest efektem analizy podanych wyżej przyczyn. W przyszłym roku planujemy wymianę wszystkich wodomierzy w spółdzielni. Będą to wodomierze z nakładką radiową. System radiowy, bez konieczności wstępu do

mieszkań, pozwoli na jednoczesny odczyt wszystkich wodomierzy lokalowych i wodomierza głównego. Nowe konstrukcje wodomierzy są znacznie bardziej odporne na próby nielegalnego zakłócania ich pracy. Ponadto nowe wodomierze są znacznie dokładniejsze od używanych przez wiele lat.

Na koniec ważna informacja: dotychczas montaż i wymiana wodomierzy były finansowane bezpośrednio przez mieszkańców.

Wspomniany wyżej projekt wymiany wodomierzy i wprowadzenie automatycznego odczytu i rozliczania zużycia wody sfinansowany zostanie ze środków spółdzielni (z funduszu remontowego) wspartego dofinansowaniem unijnym w 50%.

Roman Chodor

Z-ca prezesa ds. eksploatacji

Fotografie: R. Chodor



JAK NAS WIDZĄ, TAK NAS PISZĄ

Domofony z Brajlem

Do jesieni w połowie budynków SM Pojezierze będą zainstalowane domofony przystosowane do obsługi przez niewidomych. Będą miały numery oznaczone alfabetem Braille'a.

– Chcemy ułatwić życie niepełnosprawnym – mówi Wiesław Barański, prezes spółdzielni. – Chodzi nam nie tylko o naszych mieszkańców, bo ci przecież nie mają problemu z trafieniem do własnych domów. Mamy raczej na względzie osoby niewidome i niedowidzące przychodzące do naszych mieszkańców w odwiedziny. Chcemy, żeby nie miały problemów z identyfikacją mieszkań, do których chcą trafić.

Spółdzielnia właśnie rozpiła przetarg na wymianę kaset domofonowych. Mają zostać zainstalowane do końca jesieni w 297 klatkach schodowych. Pieniądze na instalację domofonów mają pochodzić w połowie z unijnego dofinansowania na tzw. humanizację blokowisk. SM Pojezierze dostała od UE na ten cel 23 mln złotych. Drugie tyle dołoży z własnej kieszeni. Za te pieniądze, oprócz domofonów, kupi m.in. kilkadziesiąt nowych wind do wieżowców.

Spółdzielnia znajduje się też na liście rezerwowej do unijnych funduszy na rewitalizację terenów osiedli z wielkiej płyty. Pojezierze chce dostać ok. 6 mln złotych na nowe trawniki, osiedlowe uliczki i place zabaw. Drugie tyle, podobnie jak w przypadku humanizacji blokowisk, chce dołożyć sama. W tej chwili SM Pojezierze zajmuje drugie miejsce na liście oczekujących i ma realne szanse na unijne wsparcie.

Źródło: Gazeta Olsztyńska

Remont pełen niespodzianek

dostawanie się ziemi do wnętrza rury powodując jej zamulenie. W efekcie zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku woda deszczowa przedostawała się do gruntu, a w konsekwencji do wnętrza budynku.

Również ze świecą szukać by można było izolacji pionowej ścian piwnic, która zgodnie ze sztuką budowlaną powinna zabezpieczać zasypane części budynku. Być może w trakcie realizacji robót zabrakło materiałów do rzetelnego ich wykonania?

Okazuje się, że zaplanowany remont był dobrym posunięciem i przyniesie wymierne efekty. Dzięki funduszom unijnym usuwamy skutki niedbałego wykonawstwa lub pośpiechu w czasie wznoszenia obiektów. Ile jeszcze takich niespodzianek kryją zasoby Spółdzielni?

Wiesława Tańska
Kierownik Administracji
Osiedla Pojezierze



fot. J. Wojtkiewicz

WYNIKI MÓWIĄ SAME ZA SIEBIE

Wcześniej niż w roku ubiegłym, bo w dniach od 8 do 16 kwietnia, odbyły się poszczególne części Walnego Zgromadzenia Spółdzielni Mieszkaniowej Pojezierze w Olsztynie. Ponieważ w tym roku nie było wyborów do Rady Nadzorczej (nową radę wybrano w maju 2010 r.) zebrania miały zdecydowanie spokojniejszy przebieg.

Frekwencja wyniosła 7%. To nie jest zły wynik, ale nie satysfakcjonujący. Problemy z frekwencją, to bolączka wszystkich polskich spółdzielni mieszkaniowych. Smuci niska aktywność spółdzielców, gdyż coroczne spotkania naprawdę mogą być dobrą okazją do lepszego przepływu informacji oraz podejmowania wspólnych decyzji.

Sporo miejsca w swoich wystąpieniach Zarząd i Rada Nadzorcza spółdzielni poświęciły udanym aplikacjom o środki unijne. Pod koniec 2010 r. zarząd spółdzielni podpisał sześć umów

z zarządem województwa warmińsko-mazurskiego, kończących procedury konkursowe, w których projekty „Pojezierza” zostały bardzo dobrze ocenione. Wygraliśmy pięć konkursów na humanizację blokowisk i jeden na informatyzację. Oznacza to, że w ciągu najbliższych trzech lat zaabsorbujemy ponad 25 mln zł, z których większość zostanie przeznaczona na odnowienie zasobów.

Ponieważ od Walnego dzieli nas już parę miesięcy, nie od rzeczy będzie wspomnieć, że we wrześniu spółdzielnia podpisała także umowę na działania z zakresu rewitalizacji. Przez dłuższy czas oczekiwaliśmy na liście rezerwistów, ale warto było. Otrzymaliśmy dodatkowe pieniądze na infrastrukturę zewnętrzną, dzięki czemu łączna pula środków, jakie otrzymamy, przekroczyła 32 miliony zł.

Ważne miejsce w porządku obrad zajmowały zmiany w statucie. Intencją wnioskodawców było poprawienie demokratycznych procedur związanych ze zwoływaniem Walnego przez grupę spółdzielców. Był to efekt ubiegłorocznych wydarzeń, kiedy niemal natychmiast po zakończeniu ostatniej części Walnego, grupa spółdzielców – niezadowolona z wyników wyborów do RN – podjęła akcję zbierania podpisów w celu zwołania następnego.

W trakcie zbiórki stwierdzono szereg nieprawidłowości, np. na

listach były podpisy osób nienależących do SM Pojezierze, a dodatkowo do biura spółdzielni złożono listy kserowane. Były też przypadki, że podpisy zbierane były pod pozorem wyrażenia zgody na likwidację piecyków gazowych, lub w/s budowy parkingów. Zgłoszone poprawki uszczegółowiły zasady, jakie powinny na przyszłość spełniać listy, by demokracja nie przeistoczyła się w anarchię.

Poszczególne uchwały zostały przyjęte zdecydowaną większością głosów. Ich wyniki zamieszczamy w osobnej tabelce.

Wyniki głosowań na pewno są satysfakcjonujące i dla Rady Nadzorczej i dla Zarządu spółdzielni. Był to sprawdzian społecznej akceptacji dla kierunków, jakie zostały przyjęte i konsekwentnie są realizowane przez władze SM Pojezierza. Okazało się, że mieszkańcy doceniają pracę władz oraz pracowników spółdzielni. Są zadowoleni z zakresu i rozmachu dotychczasowych prac remontowych i optymistycznie patrzą w przyszłość. W czasie zebrań padło wiele słów uznania pod adresem Zarządu. Delegaci chwalili czystość na osiedlach i na klatkach schodowych i z uznaniem odnosili się do faktu pozyskania milionów euro na humanizację, które pozwolą odnowić spółdzielcze zasoby.

Osiągnięcia spółdzielni sprawiły, że Pojezierze zostało w ostatnim czasie dobrze ocenione przez niezależne grupy ekspertów, co przekłada się na otrzymane nagrody i wyróżnienia:

- nagroda „Domów Spółdzielczych”, kwartalnika Krajowej Rady Spółdzielczej, która przyznała II miejsce w ogólnopolskim rankingu spółdzielni za rok 2010;

- nagroda Dziennika Gazety Prawnej, która przyznała SMP I miejsce w województwie warmińsko-mazurskim w programie Dobra Spółdzielnia 2011 r.;

- nagroda Pulsu Biznesu – I miejsce w województwie jako „Przyjazny przedsiębiorca”;

- Srebrna Maski Teatru im. Stefana Jaracza za współpracę.

(bu)

Wyniki głosowań na Walnym Zgromadzeniu Spółdzielni w 2011r.

lp	uchwała w sprawie	Wyniki głosowania		
		za	przeciw	%
1	Przyjęcia protokołu z walnego zgromadzenia Spółdzielni które odbyło się w dniach 21.05.2010r. - 29.05.2010r.	496	42	92,19
2	Rozpatrzenia odwołania zainteresowanego członka Spółdzielni o uchylenie uchwały Rady Nadzorczej w sprawie wykluczenia z członkostwa. (o uchylenie)	245	280	46,67
3	Zatwierdzenie sprawozdania Rady Nadzorczej za 2010r.	530	15	97,25
4	Zatwierdzenie sprawozdania Zarządu z działalności Spółdzielni za 2010r.	531	22	96,02
5	Zatwierdzenie sprawozdania finansowego za 2010r.	554	9	98,40
6	Udzielenie absolutorium za 2010 r. członkowi zarządu Panu Wiesławowi Barańskiemu	554	15	97,36
7	Udzielenie absolutorium za 2010 r. członkowi zarządu Panu Romanowi Chodor	560	12	97,90
8	Udzielenie absolutorium za 2010 r. członkowi zarządu Panu Andrzejowi Mróz	566	12	97,92
9	Uchwalenia kierunków działalności Spółdzielni	530	14	97,43
10	Podziału nadwyżki bilansowej Spółdzielni za 2010r.	545	3	99,45
11	Uchwalenia zmian do Statutu Spółdzielni	512	54	90,46
	a). poprawka 1	487	47	91,20
	b). poprawka 2	494	46	91,48
	c). poprawka 3	530	9	98,33
12	Oznaczenia najwyższej sumy zobowiązań (20mln)	528	11	97,96
13	Zbycia na rzecz Gminy Olsztyn działki nr 69/9 obr.104	455	50	90,10
14	Zbycia na rzecz Gminy Olsztyn działki nr 69/7 obr.75	460	58	88,80

Rewitalizacja Osiedli



foto: xxxxxxxxxxxx

13 września 2011 r. Urząd Marszałkowski zawarł z Zarządem Spółdzielni umowę na dofinansowanie przedsięwzięć w ramach działania 4.2. programu **Rewitalizacja Miast Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury 2007-2013**. Wniosek spółdzielni stanowiący podstawę do zawarcia umowy przewiduje wykonanie zadań:

- monitoring wizyjny zasobów S-ni, t.j. montaż **40 kamer** podłączonych do

Centrum Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Olsztyn,

- remont sieci oświetlenia zewnętrznego na 3 obszarach, w tym wymiana **64 słupów** oświetleniowych,
- remont i unowocześnienie **5 boisk** sportowych o łącznej powierzchni ok. **2 839 m²**, w tym wykonanie nowej nawierzchni, ogrodzenie boisk, montaż wyposażenia,
- remont i unowocześnienie **17 placów zabaw** t.j. wykonanie ogrodzeń, nowych nawierzchni – bezpiecznych, montaż nowych urządzeń,
- remont chodników polegający na wymianie płytek chodnikowych na kostkę polbruk, w 61 lokalizacjach o łącznej powierzchni ok. **10 500 m²**,
- wykonanie nowych parkingów i zatok postojowych w 8 lokalizacjach, obejmujących powierzchnię ok. **4 700 m²**,
- remont istniejących parkingów i zatok postojowych w 11 lokalizacjach o łącznej powierzchni ok. **5 000 m²**,
- rozbiórka istniejących i wykonanie nowych **9 śmietników**,
- przebudowa ciągów pieszo-jezdnych do budynków Pana Tadeusza 9, 11, 13, 15, 17 z wymianą sieci kanalizacji sanitarnej, wykonaniem oświetlenia ulicznego i oddzieleniem ciągów pieszych od jezdni,

- remont sieci kanalizacji sanitarnej i deszczowej w 14 lokalizacjach o długości ok. **1880 mb**,
- remont nawierzchni dróg osiedlowych w 18 obszarach o powierzchni ok. **18 300 m²**,
- rekultywację terenów zielonych na pow. ok. **120 000 m²**,
- montaż obiektów małej architektury w tym: montaż 400 szt. ławek, 150 koszy na śmieci,
- zakup sprzętu do utrzymania i konserwacji terenów zielonych i osiedlowych.

Łączna wartość wykonania w/w prac wynosi **17 999 000 zł**, a wartość dofinansowania **5 830 000 zł**, okres realizacji obejmuje 2 lata i zakończy się w roku 2013. Ze szczegółowym zakresem prac można zapoznać się w Dziale Technicznym Spółdzielni lub na stronie www.smp.olsztyn.pl.

Cieszymy się z kolejnego sukcesu naszej spółdzielni, realizacja projektów unijnych jest działaniem priorytetowym i ich skuteczne zrealizowanie jest najważniejszym zadaniem Zarządu na przyszłe dwa lata. Żeby zadanie wykonać i otrzymać dofinansowanie, należy mieć wkład finansowy, w związku z czym gospodarka funduszami spółdzielni musi zostać podporządkowana w całości finansowaniu projektów unijnych. Mamy nadzieję, że członkowie spółdzielni (również zasobów, które nie mogły wziąć udziału w projektach) będą wspierali działania Zarządu i ze zrozumieniem przyjmą informację, że wszelkie większe remonty nie ujęte w projektach unijnych będą kontynuowane po zakończeniu prac w ramach Rewitalizacji i Humanizacji.

Program Rewitalizacji obejmuje całe zasoby spółdzielni z wyłączeniem budynków przy ulicach Czeska, Białostocka, Głowackiego, Grotha-Piłsudskiego, Kopernika. Zakres prac jest ogromny, przez dwa lata nasze osiedla będą rozkopywane i przebudowywane, toteż prosimy o wyrozumiałość i czynną współpracę. Mamy nadzieję, że efekt pracy będzie widoczny i usatysfakcjonuje nas wszystkich.

Andrzej Mróz
Z-ca Prezesa ds. Technicznych



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekty realizowane przez Spółdzielnię Mieszkaniową "Pojezierze" w Olsztynie współfinansowane przez Unię Europejską

Lp.	Tytuł projektu	Wartość projektu	Wartość dotacji
1	2	3	4
1	Ochrona terenów zielonych i poprawa bezpieczeństwa ekologiczno-sanitarnego w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej Pojezierze w Olsztynie	3 992 816,00 zł	1 928 006,48 zł
2	Rewitalizacja i humanizacja budynków mieszkalnych na osiedlach "Pojezierze" i "Kormoran" będących w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej "Pojezierze" w Olsztynie - Część I	8 349 554,56 zł	4 174 777,27 zł
3	Rewitalizacja i humanizacja budynków mieszkalnych na osiedlach "Pojezierze" i "Kormoran" będących w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej "Pojezierze" w Olsztynie - Część II	16 358 581,19 zł	8 179 290,58 zł
4	Rewitalizacja i humanizacja budynków mieszkalnych na osiedlach "Pojezierze" i "Kormoran" będących w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej "Pojezierze" w Olsztynie - Część III	6 065 118,00 zł	3 032 559,00 zł
5	Rewitalizacja i humanizacja budynków mieszkalnych na osiedlach "Pojezierze" i "Kormoran" będących w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej "Pojezierze" w Olsztynie - Część IV	8 722 224,01 zł	4 275 599,99 zł
8	Rewitalizacja i humanizacja budynków mieszkalnych na osiedlach "Pojezierze" i "Kormoran" będących w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej "Pojezierze" w Olsztynie - Część V	7 077 983,96 zł	3 469 599,98 zł
7	Nowe usługi elektroniczne - poprawa jakości obsługi klientów Spółdzielni Mieszkaniowej "Pojezierze" w Olsztynie	5 017 990,01 zł	1 825 164,95 zł
8	Rewitalizacja osiedli "Pojezierze" i "Kormoran" w Spółdzielni Mieszkaniowej "Pojezierze" w Olsztynie	17 998 837,83 zł	5 830 615,70 zł
Razem:		73 583 105,56 zł	32 715 613,95 zł

Opracował: Łukasz Gulmontowicz, Olsztyn, 30.08.2011 r.

Ze Stanisławem Kowalczykiem, przewodniczącym Zarządu Okręgu Warmińsko-Mazurskiego Związku Zawodowego „Budowlani” Olsztyn i przewodniczącą ZZB w Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” Krystyną Harań rozmawia Bożena Ulewicz

Czerwcową manifestacją pod Sejmem Związek Zawodowy „Budowlani” protestował przeciwko zmianom w ustawie o spółdzielczości mieszkaniowej. Co najbardziej Państwa niepokoi w projekcie PO? Co uważacie za największe uchybienie?

Stanisław Kowalczyk: Uważam, że największym problemem jest to, że chcemy rozbić to, co jest i dobrze działa. Oczywiście mam tu na myśli ustawodawców. Doświadczenia na tym polu mamy bardzo złe, bo weźmy chociażby przykład PGR-ów, które też zostały rozbite, a skutki społeczne i ekonomiczne są nie do oszacowania.

Dzisiaj pokutuje stereotyp, że spółdzielczość jest niedobra. Owszem, należy poprawiać ustawę o spółdzielczości, czy spółdzielniach mieszkaniowych, bo są błędy, ale nie w ten sposób, żeby wszystko rozbijać. Trzeba wziąć pod uwagę kondycję spółdzielni, stan zasobów – jestem mieszkańcem spółdzielni i muszę powiedzieć, że wszystko, już zaczynając od chodników jest należycie zagospodarowane, zieleń jest zrobiona, a proszę przejść się po mieście, po terenie zarządzanym przez samorząd. Jest różnica. Na korzyść spółdzielni. Myślę, że posłowie powinni raczej zająć się tym, jak poprawiać sytuację w kraju, czy regionie, jak tworzyć nową, pozytywną jakość, a na tym przykładzie widać, że starają się zepsuć coś, co całkiem nieźle funkcjonuje.

Oczywiście są niedoskonałości. Są błędy. Należy poprawiać, ale z głową. Jeżeli jest jakiś błąd, powiedzmy w funkcjonowaniu Sejmu, to co – Sejm rozwiązujemy? Nie, raczej poprawiamy. Spółdzielczość ma ogromne tradycje, to nie jest – jak to niektórzy mówią – twór komunistyczny. Jeszcze nie było komunizmu, a spółdzielczość już działała. Trzeba też szczerze powiedzieć, że to dzięki spółdzielczości udało się wybudować w Polsce tyle mieszkań.

Czy rozmawialiście z parlamentarzystami, inicjatorami zmian w ustawach o spółdzielczości? Czy posłowie konsultowali ze związkami projekty planowanych zmian?

S. Kowalczyk: Nie było żadnych konsultacji. Dlatego jesteśmy zaniepokojeni. Co więcej, brakowało konsultacji społecznych nad tym projektem. Ludzie nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że w momencie rozwiązania spółdzielni będą musieli za wszystko płacić – czy to za parking, czy to za drogę, czy inne rzeczy. Wykupują przecież tylko to co w budynku i pod budynkiem, a jest przecież otoczenie budynków, którego nie wykupią. Uważam, że to trzeba ludziom uczciwie wyjaśnić.

Jako związkowcy jesteśmy bardzo zaniepokojeni tą sytuacją, bo bardzo dużo ludzi, naszych członków, a zarazem pracowników spółdzielni, straciłoby pracę. Nikt z nami tego nie konsultował. Dowiedzieliśmy się z prasy, że posłanka usiłuje całkowicie zmienić ustawę. Ale okazało się, że nawet w Sejmie jej projekt nie ma pełnego poparcia – widać to po głosowaniach w komisjach. Jakby nie patrzeć, jest to złe pociągnięcie i będziemy przeciwdziałać. Jako przewodniczący Związku Zawodowego „Budowlani” w województwie warmińsko-mazurskim przedstawiłem sytuację na Komisji Dialogu Społecznego przy wojewodzie i odbędzie się posiedzenie poświęcone tej sprawie. Po naszej akcji protestacyjnej została złożona petycja i u wojewody i u marszałka. Chcemy również zainteresować sprawą innych naszych parlamentarzystów. Trzeba spokojnie sprawę przedyskutować, trzeba złagodzić tę ustawę, żeby nie była taka radykalna, żeby nie uderzała w pracowników i członków spółdzielni.

Co skłoniło Państwa, żeby manifestacja odbyła się w Olsztynie? Czy podobne protesty miały również miejsce w innych miastach wojewódzkich?

S. Kowalczyk: Uczestniczyliśmy w czerwcowej manifestacji w Warszawie pod Sejmem. To była duża, licząca ponad dwa tysiące związkowców z całej Polski

manifestacja, ale oczywiście media tego nie pokazały. Media pokazują jak opony się pali, albo kilofami rzucają. A tu była spokojna manifestacja, bo nie mieliśmy na celu wybicie iluś tam szyb, ale pokazanie, że ta ustawa proponowana przez sejm jest szkodliwa. Prasa zagraniczna pisała na ten temat, ale nasza praktycznie nie zauważyła tego tematu. Krótki komunikat PAP i to wszystko.

Przecież to jest ważna sprawa, dotyczy wielu ludzi, przecież tylko w takim Olsztynie w zasobach spółdzielczych mieszka dwie trzecie mieszkańców. Nie można tego tematu pokazywać tylko z jednej perspektywy, widzianej oczami ustawodawców. A tu trzeba patrzeć na „za” i „przeciw”. Po warszawskiej manifestacji decyzje zostały podjęte również w strukturach związkowych w innych miastach. Głównymi inicjatorami byli związkowcy z olsztyńskich spółdzielni. W olsztyńskim proteście wzięło udział ok. 1 100 osób.

Krystyna Harań: Powołaliśmy porozumienie między-spółdzielniane – OSM, SM „Jaroty” i SM „Pojezierze” – trzy największe spółdzielnie. W jej skład weszli z ramienia naszej spółdzielni – Beata Nikoniuk, Maciej Nartowicz i ja, z „Jarot” szefowa tamtejszego związku Anna Dziuba, z Olsztyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Adam Błachowicz, oraz przedstawiciele innych związków: Czesław Ragin z „Solidarności” i Marek Szulc z „Solidarności 80”. Głównym celem było zwrócenie uwagi społeczeństwa. Jak już pan przewodniczący powiedział, warszawska manifestacja została praktycznie nie zauważona przez media.

Doszliśmy do wniosku, że sprawę trzeba nagłośnić w naszym województwie, zwłaszcza tu, w Olsztynie.

Problem jest ważny, bo jak obliczyliśmy, w wyniku tej ustawy w regionie Warmii i Mazur pracę straciłoby ponad 2 tysiące osób. Należy pamiętać, że jest to region o największej stopie bezrobocia w Polsce, o najmniejszej liczbie ofert pracy. Nie rozumiemy determinacji parlamentarzystki z naszego regionu w niszczeniu spółdzielczości. Trzeba pamiętać, że wspólnoty te często nie są żadnym eldorado. Może odpisy na remonty nie są tam wielkie, ale za wszelkie usterki trzeba płacić z własnej kieszeni i to niemałe pieniądze.

Po raz pierwszy organizowaliśmy tego typu protest. Trzeba było zrobić rozeznanie, kto do nas dołączy, czy będą chętni, czy przyjadą przedstawiciele związków działających w spółdzielniach spoza Olsztyna. Trzeba było załatwić wszystkie pozwolenia. Wzięło udział ponad tysiąc osób. Przyjechali z Ostródy, Elku, Mrągowa i Szczytna. Zaczęliśmy od spotkania pod ratuszem, gdzie przekazaliśmy naszą petycję wiceprezydentowi Szwedowiczowi. Następnie przeszliśmy do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie nikt do nas nie wyszedł. W końcu zechciał spotkać się nami wicewojewoda, któremu przekazaliśmy też petycję adresowaną do Prezydenta RP, Marszałka Sejmu i Premiera. W Urzędzie Marszałkowskim też nie wiedziiano, co z nami zrobić. Ciągano naszą delegację po korytarzach, wreszcie przyjął nas sekretarz województwa. Ale mamy przynajmniej tę satysfakcję, że dołączali do nas przechodnie, mieszkańcy Olsztyna.

S. Kowalczyk: Wprawdzie marszałka nie było, byli jednak wicemarszałkowie, ale nie wyszli. Nie wiem, boją się ludzi, czy co. Trudno mi to wytłumaczyć. A przecież manifestacja była bardzo spokojna.

Czy był to protest w obronie spółdzielców czy miejsc pracy w spółdzielni, bo i takie wpisy dało się zauważyć na forach internetowych, jakby było to coś nagannego?

K. Harań: Zaczęło od tego, że różnie opisano naszą manifestację w mediach. Lokalna „Wyborcza” bardzo źle oceniła protest. Można było sądzić, że dziennikarz był zupełnie na innej manifestacji niż my. Wydzwitek tego artykułu był taki, że na drugi dzień dzwonili do mnie z centrali związku, w Warszawie, żeby przefaksować ten dodatek, bo chcieli przesłać sprostowanie do tego artykułu. Oczywiście sprostowanie nie zostało zamieszczone.

S. Kowalczyk: To była także obrona miejsc pracy – jak to zostało już powiedziane. Gdzie ci ludzie znajdą pracę, jak sytuacja na rynku pracy znowu się pogarsza? Oczywiście chcemy również uświadomić mieszkańcom różne za-



grożenia płynące z ustawy, bo media o tym nie informują. Proszę bardzo, niech napiszą, powiedzą uczciwie, jakie będą skutki tej ustawy. Poza tym powiedzmy szczerze – zasobami musi ktoś zarządzać, czy to spółdzielnia, czy wspólnota, ale i w jednym i w drugim przypadku nie jest to działalność społeczna. Zarządzający wspólnotami też zarabiają, bo to jest ich praca. Czy mieszkasz w spółdzielni, czy we wspólnocie – musisz płacić. Ktoś musi pracować na rzecz zasobów. Są koszty. Przykładowo – remontu windy nie da się zrobić społecznie i nieodpłatnie.

W tym proteście wsparły was inne związki. Czy często podejmujecie wspólne inicjatywy? Jest to o tyle ważne, że obecna ekipa rządowa specjalnie nie przejmie się związkami zawodowymi. Prace Komisji Trójstronnej wyraźnie osłabły.

S. Kowalczyk: Skończyły się te czasy, kiedy związki rywalizując ze sobą przysłowiove „koty darły”. Jeżeli rzecz dotyczy spraw pracowniczych, to zawsze rozmawiamy, konsultujemy się. W zakładach, gdzie działa po kilka organizacji związkowych, jeśli mówimy jednym językiem, udaje się wiele spraw załatwić. Jeżeli każda strona swoją stronę ciągnie – to nic z tego. Gdzieś tam zawsze jakaś polityka jest, ale w zakładzie pracy trzeba współpracować. W tym przypadku również połączyła nas wspólna sprawa.

Co dalej z tą ustawą? Wiadomo, że nadal krąży po Sejmie, trafia na różne komisje.

S. Kowalczyk: Uważam, że bardzo źle by się stało, gdyby sejm tej kadencji na chybcika przepchnął tę ustawę. Trzeba to odłożyć. Niech się projektem zajmą nowi posłowie, ocenią ją świeżym okiem, niepolitycznie. Teraz przed wyborami będzie zbyt gorąca atmosfera, aby podejmować tak ważne dla całego społeczeństwa decyzje.

PRACE NABIERAJĄ TEMPĄ

Z wicemarszałek Urszulą Paślowską rozmawia Bożena Ulewicz

Pieniądze, na które mogliśmy liczyć w tym budżecie unijnym, właściwie już się kończą. Etap konkursów na rewitalizację miast i humanizację blokowisk mamy praktycznie już poza sobą. Jakby Pani podsumowała efekty tego działania – jakie środki zostały rozdysponowane?

– Do tej pory rozstrzygnęliśmy trzy konkursy na dofinansowanie projektów, których celem jest poprawa warunków technicznych budynków z wielkiej płyty. Pieniądze pochodziły z Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia-Mazury 2007-2013, na realizację tych projektów Zarząd Województwa przeznaczył ponad 100 mln złotych. Większość środków, bo ok. 75 mln zł, otrzymały spółdzielnie mieszkaniowe. Pozostałe trafiły do wspólnot mieszkaniowych oraz na realizację projektu realizowanego przez Gminę Olsztyn.

Rewitalizacja i humanizacja blokowisk bez wątpienia zmieniają obraz miast w regionie. Gdzie skutki tych zabiegów są najbardziej widoczne – w tym pozytywnym tego słowa znaczeniu? Jakie miasto – w Pani opinii – najefektywniej wykorzystuje środki unijne na tym polu?

– Na rozwój, restrukturyzację i rewitalizację przeznaczono w tym budżecie 83 mln euro i właściwie cała kwota została już rozdysponowana. Pierwsze konkursy rozstrzygnięto w 2009 roku. Od tego czasu centra miast, zabytkowe budynki i osiedla mieszkaniowe zaczęły zyskiwać nowe funkcje, ale i nowy wygląd. Muszę powiedzieć, że w przypadku tych projektów zarówno spółdzielnie, jak i wspólnoty mieszkaniowe okazały się bardzo zdyscyplinowaną grupą. Większość postępowań przetargowych została rozstrzygnięta lub w najbliższym czasie zostanie zakończona. Co ważne i godne podkreślenia, zarówno przy składaniu wniosków, jak i późniejszej realizacji projektów dotrzymywane są wszystkie terminy. A efekty? No cóż, wystarczy rozejrzeć się dookoła.

W niektórych budynkach podlegających termomodernizacji prace już zakończono. Tak jest np. w przypadku pierwszych budynków Spółdzielni Mieszkaniowej w Gołdapi, Spółdzielni Mieszkaniowej „Praca” w Iławie czy Wspólnot Mieszkaniowych w Węgorzewie. Także prace wewnątrz budynków nabierają tempa, jak choćby w Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze”. Spółdzielnia Pojezierze to nie tylko jedna z najstarszych spółdzielni mieszkaniowych w regionie, ale też zdecydowany lider w województwie warmińsko-mazurskim, a nawet w kraju, w wykorzystaniu środków unijnych, czego potwierdzeniem było podpisanie 13 września umowy na dofinansowanie, kwotą prawie 6 mln zł, realizacji kolejnego projektu – „Rewitalizacja osiedli „Pojezierze” i „Kormoran” w Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” w Olsztynie”. Warto podkreślić, że wartość wszystkich projektów, które spółdzielnia zrealizowała lub obecnie realizuje, mają wartość 32,7 mln zł. Ta suma, to absolutny rekord w tej grupie beneficjentów.

Gdzie udało się najlepiej wydać pieniądze UE, a gdzie odczuwa Pani Marszałek, jako osoba odpowiedzialna za realizację programu, pewien niedosyt?

– Bardzo dobrze radzą sobie z wykorzystaniem środków unijnych spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe. Do najbardziej spektakularnych realizacji należą z całą pewnością Filharmonia Olsztyńska, olsztyński aquapark, zbudowany na Euro 2012, stadion w Ostródzie, czy modernizacja i wyposażenie olsztyńskich szkół zawodowych. Projekty europejskie to jednak nie tylko inwestycje w domy, drogi, w infrastrukturę. To również tzw. miękkie projekty, takie jak dotacje na założenie firmy czy inwestycje w edukację.

Największą naszą bolączką i największym wyzwaniem są drogi. Są to projekty bardzo potrzebne, ale też bardzo kosztowne i trudne. Często barierą jest trudny dialog między inwestorem czy wykonawcą a organizacjami ekologicznymi. Doświadczenie uczy jednak, że tę



barierę można pokonać i jestem przekonana, że do roku 2015 te inwestycje uda się zrealizować.

Czy w nowym okresie programowania można liczyć na priorytety i środki, które pozwolą kontynuować proces doinwestowania regionu? Również w sektorze dotyczącym mieszkalnictwa.

– Prace nad nowym budżetem jeszcze trwają i trudno coś powiedzieć z całą pewnością. Priorytety nowego budżetu to wzrost gospodarczy i tworzenie miejsc pracy. Polskę najbardziej interesuje polityka spójności, bo dzięki funduszom strukturalnym mamy szansę dalszego rozwoju. W przyszłym budżecie europejskim możemy liczyć na 80 mld euro, czyli o 12 mld euro więcej. W dalszym ciągu pozostaniemy więc największym beneficjentem polityki spójności. Najważniejsze jednak ile tych pieniędzy trafi do naszego województwa. Musimy walczyć o to, by było ich jak najwięcej. Pokazaliśmy, że potrafimy je skutecznie wdrażać – nasz region jest w Polsce liderem w wykorzystaniu unijnych środków. Nowy budżet ma być uchwalony pod koniec przyszłego roku, ale już dziś musimy przygotowywać się do jego przyjęcia. Proszę pamiętać, że fundusze europejskie służą dofinansowywaniu, a nie finansowaniu projektów. A to znaczy, że podstawą występowania o jakiegokolwiek pieniądze na jakikolwiek projekt jest wkład własny. I o tym trzeba myśleć już dziś.

Dziękuję za rozmowę, a w imieniu spółdzielców serdecznie dziękuję za Pani zaangażowanie i pomoc w skutecznym pozyskiwaniu środków unijnych na humanizację i rewitalizację SM „Pojezierze”.

Posłanka pcha się do mego domu

W Olsztynie ukazują się dwa dzienniki. 13 lipca zamieściły różne relacje o tym samym wydarzeniu. Któremu wierzyć? „Gazeta Olsztyńska”: „Wspólnie wyszli na ulicę, by dać odpór wspólnotom”. Mutacja „Gazety Wyborczej”: „Bronią pracy. I prezesów....Poślowie PO z Lidą Staroń na czele, chcą, by ludzie mogli wybierać, czy chcą żyć w spółdzielni, czy w swoim bloku założyć wspólnotę...”.

Dziennikarze zaufali pani poseł, która co innego mówi, a co innego forsuje w projekcie ustawy.

Pani Lidia kilka lat temu w mojej spółdzielni „Pojezierze” coś kupiła i utworzyła z trzema osobami wspólnotę. Tak jej się to spodobało, że teraz chce na swój sposób wszystkich nas uszczęśliwić. Gdyby tylko ona. „Poślowie PO....chcą, by ludzie mogli wybierać” – powtarzam za olsztyńską „Wyborczą”. To nieprawda. Dlaczego? Ta pani podstępnie usiłuje pozbawić mnie praw nabytych. Jakich? W roku 1968 dostałem z żoną, dwójką dzieci, teściową i izbą do pracy twórczej M-5 w Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze”. To nie była żadna łaska. Dostałem nakaz pracy i zakład miał mi zapewnić mieszkanie. Nasze M-5 było piękne, „przewietrzone, ze światłem, z opalem” i prawie puste. Stopniowo mogliśmy coś kupić. Nie mieliśmy nigdy sporów o rachunki za czynsz, wodę, śmieci. Z sąsiadami żyliśmy zgodnie. Dzieci nie strasziliśmy tą panią. Kto mógł podejrzewać pojawienie się jej w Sejmie. Ale staraliśmy się być życzliwi i przyzwoici.

Niektóre drzewa, sadzone między naszymi domami, już je przerastają. A ja chcę być nadal członkiem spółdzielni, która już ponad pół wieku sprawnie działa. W czym się to przejawia? Znajomy z bloku kilkadziesiąt metrów dalej, który ma 10 pięter, zachwyca się, że spółdzielnia kolorowo pomalowała wszystkie budynki. Zniknęła ta dawna, nużąca szarość. Ale mieszkaniowiec tak wielkiego domu nie wie, że malowanie zostało poprzedzone sensownym działaniem polegającym na ociepleniu ścian. Dachy pokryto nową, lepszą papą, ale pod nią wtłoczono jakieś izolujące granulki. Dzięki temu upał i mróz na czwartym piętrze, gdzie nikt nam nad głową nie tupie, znosimy łagodniej. Na kaloryferach od lat mamy mierniki ciepła. Mimo gadania o rosnących kosztach ogrzewania, płacimy mniej więcej tyle samo. Podobnie z wodą ciepłą i zimną. Już nie pamiętam

kiedy powstał system naczyń połączonych nie tylko rurami, lecz także sprawnym mierzeniem, rozliczaniem i przesyłaniem informacji – rachunków. Ten system niezawodnie działa w tysiącach mieszkań „Pojezierza”. Wiem do kogo i dokąd w razie potrzeby iść. A to jest ważna wiedza. Kiedyś, na przedwiośniu, już sople zaczęły topnieć, na niewidocznym spojeniu między dwoma segmentami domu, w naszej kuchni pojawiła się plama rosnąca w większą. A tu kuchnia dopiero co zrobiona ogromnym kosztem i staraniem. Żona poszła do administracji i powiedziała o tym. Następnego dnia, rano, wyrósł nam przed oknem facet wyniesiony dźwigiem podnośnika i z uśmiechem pyta: – To tutaj? – Co tutaj? – Plama. – Tak, dobrze pan trafił. Niepojęte, że dziurę w dachu można zatkać nie słomą lub gadaniem.

No i co z tego? – spyta niezwykle mądrze pani Lidka, zapatrzona we wspólnotę liczącą aż czterech członków. Ano to Szanowna, że nas jest kilkaset razy więcej. I co jakiś czas słychać kosiarkę, która wyręcza wiele osób. Aż przyjemnie się poruszać w takim otoczeniu. Poślowie PO żyją w innym świecie. Ich nie obchodzi śnieg ani ślizgawica między domami. A u nas, w „Pojezierzu”, zimą chodniki rano są posypane piaskiem, wcześniej odśnieżone. Pani Lidce to się nie podoba. Ale niech to, czego pragnie wprowadza w swojej wspólnotcie, a nie wspólnotę u mnie. Ta pani usiłuje wejść bez zaproszenia w nocy do mego mieszkania, do mego domu, narzucić nam swoje wsteczne poglądy. Rozbić, rozczłonkować organizm sprawnie działający ponad pół wieku. Rozbić na wspólnoty, na grupki mieszkańców, które będą się uczyć wszystkiego od elementarza. Ja się nie zgadzam. I to nie dlatego, że akurat w naszej klatce mieszka nieszczęśliwy człowiek po wypadku, który sam sobie nie radzi. Spółdzielnia wie, jak w takich sytuacjach postępować.

Pomysły tej pani warte są wszelkich zabiegów. Nasze „Pojezierze” ma około 140 domów. Według „wybawicielki” z Platformy 140 wspólnot. Iluż nowych specjalistów, administratorów, księgowych, konsultantów, popleczników pani Lidki można by opchnąć. **ALE PRZED WSZYSTKIM ROZWALIĆ SPRAWNIE DZIAŁAJĄCY ORGANIZM SPÓŁDZIELCZY. TAK JAK PGR-y.**

W sprawozdaniu podkomisji nadzwyczajnej Sejmu (Komisja Infrastruktury) z 25 maja 2011 roku, której przewodniczyła Lidia Staroń, czytam: „Art. 45.2/art.6 otrzymuje brzmienie: **Art.6.1. Ogół właścicieli, których lokale wchodzą w skład nieruchomości, stanowią wspólnotę mieszkaniową**”. Protestuję! Ta pani chce mnie pozbawić praw nabytych, czyli spokoju i zadowolenia z tego, że jestem tu, gdzie jestem.

Roman Wachowiec

Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treści zawarte w artykule

Bronię spółdzielni

12 lipca mieliśmy w Olsztynie okazję zobaczyć i usłyszeć protest pracowników i części mieszkańców spółdzielni mieszkaniowych przeciwko próbom wprowadzenia nowego prawa spółdzielczego, faktycznie likwidującego spółdzielnię mieszkaniową. Argumentów przeciwników i zwolenników nie będę powtarzał, bo mnie one ani ziębią, ani grzeją. Patrzę na to z innej strony.

Jako że mam stały wgląd w sposób utrzymywania tzw. zasobów mieszkaniowych zarówno przez spółdzielnię, jak i przez wspólnoty, mogę coś powiedzieć na ten właśnie temat. Różnica pomiędzy blokami spółdzielczymi a wspólnotowymi jest taka, że budynki spółdzielcze praktycznie zawsze są w dobrym

stanie technicznym. Wszelkie usterki czy inne nieprawidłowości są usuwane na bieżąco, budynki ocieplane, żarówki wręcane, klatki schodowe pomalowane i sprzątnięte. O tym, że przeglądy okresowe są regularnie robione nie muszę już nawet pisać. A we wspólnotach jest taniej, co widać, słysząc i czuć.

Stan techniczny budynków woła o pomstę do nieba, na remonty ciągle brakuje, naprawy są dokonywane z pośpiechem, albo wcale, zamiast decyzji o remoncie są klótnie i skargi. Prawie wszystkie zimowe zatrucia czadem zdarzają się w budynkach wspólnotowych. Swego czasu głośna była sprawa budynku na olsztyńskim Zatorzu, gdzie ze względu na zagrożenie spowodowane złym stanem

kominów trzeba było na dwa i pół miesiąca w mrozy odciąć gaz i zabronić palenia w piecach. Dopiero coś takiego skłoniło wspólnotę do podjęcia stosownych decyzji. Mało mnie obchodzą szczytne teorie. Wiem, że w praktyce wspólnota to jest taka nowa forma komuny, służy do pokazywania jak często i jak bardzo jesteśmy niezdolni do zbiorowego zarządzania własnością wspólną. Sam również mieszkam w domu należącym do Olsztyńskiej SM i wolę przy tym pozostać.

Poniższy wpis pochodzi z blogu Adama Kowalczyka, znanego olsztyńskiego publicysty. Tekst ukazał się w piątkowej (15.07) „Gazecie Olsztyńskiej”. www.kowalczyk.wm.pl

Rozmowa z mgr inż. Jarosławem Lipińskim, z-cą Komendanta Straży Miejskiej w Olsztynie

SZYBCY I SKUTECZNI

Jaka jest różnica w byciu komendantem Policji, a Straży Miejskiej? Czy wasze działania czasem się nie pokrywają?

Podział jest wyraźny. Straż Miejska zajmuje się porządkiem i prawem lokalnym – zgłoszenia, które do nas trafiają dotyczą najczęściej porządku i zakłócenia spokoju. Zadania policji to przestępstwa, prowadzenie dochodzeń – wszystko to regulują odpowiednie ustawy o Straży Miejskiej i o Policji, a także rozporządzenie MSWiA. Oczywiście obie służby współpracują ze sobą.

Jak Pan ocenia stan porządku i bezpieczeństwa w naszej gminie, w zakresie kompetencji Straży Miejskiej? I jak oceniliby Pan pracę funkcjonariuszy Straży Miejskiej w minionym roku?

Oceniam dobrze, bo pracuję w Straży Miejskiej już szesnaście lat, więc mogę się odnieść do tego, co było przed kilku laty. Nasza olsztyńska Straż Miejska na tle innych straży w kraju jest wysoko oceniana. Mamy każdego miesiąca wiele wizytacji, wielu kolegów z innych ośrodków przyjeżdża podpatrzeć naszą organizację, nasz sprzęt. Tak się składa, że staramy się poprawić skuteczność naszej formacji poprzez regularne zakupy nowoczesnego sprzętu niezbędnego w naszej pracy. Nie są to tylko środki transportu. Inwestujemy w systemy informatyczne. Możemy się pochwalić, że jako jedyni w Polsce posiadamy cyfrowy system łączności, dzięki czemu mamy szybki dostęp do informacji dotyczących danych osobowych. Jest to ewenement na skalę kraju i w związku z tym nasza efektywność i skuteczność jest z roku na rok coraz większa.



To rozumiałe, że formuluje

Pan pozytywny komunikat, ale jakie są opinie społeczeństwa? Co do państwa na ten temat dociera?

Patrząc na tę kwestię przez pryzmat przyjętych zgłoszeń, można powiedzieć, że społeczeństwo korzysta z pomocy Straży Miejskiej. Tylko w zeszłym roku tych zgłoszeń było ponad 15 tysięcy, a jeszcze pięć lat temu tylko 10 tysięcy. Dowodzi to, że cieszymy się zaufaniem, ponieważ reagujemy na wszystkie zgłoszenia. Oczywiście, będą i skrajne opinie, wypowiedziane na forach internetowych, ale sądzę, że w większości dotyczy to osób, wobec których strażnicy podejmowali interwencję, np. złożyli wniosek do sądu o ukaranie, czy ukarali mandatem. Ale patrząc obiektywnie – myślę, że zasługujemy na pozytywne oceny. Kontaktujemy się ze społeczeństwem. Strażnicy uczestniczą we wszystkich posiedzeniach Rad Osiedli. Mamy strażników - dzielnicowych, którzy mają za zadanie spotykać się z mieszkańcami. Systematycznie budujemy zaufanie, co widoczne jest poprzez rosnącą liczbę przyjmowanych zgłoszeń i zgłaszanych spraw. Każdy ma jednak prawo do swojej oceny.

Przez długi czas nie tylko w Olsztynie, ale i w całej Polsce, strażnicy miejscy byli postrzegani jako ci, którzy dyscyplinują kierowców, niewłaściwie parkujących pod względem miejsca i czasu.

Jak tworzyła się strefa płatnego postoju w mieście, na początku lat 90-ch, to przez rok Straż Miejska rzeczywiście kontrolowała karty postojowe. Od 1997 roku nie dokonujemy już tego typu kontroli. Oczywiście reagujemy na przypadki złego parkowania, czyli niestosowania się do przepisów ruchu drogowego – np. tarasowanie chodnika, parkowanie na kopercie dla inwalidy, czy na zakazie zatrzymania. Dotyczy to również terenów uliczek osiedlowych. Niedawno ustawowo rozszerzono zakres prawa o ruchu drogowym o strefy ruchu i teraz zarządca czy właściciel terenu ma większe możliwości wprowadzania na swoim terenie odpowiedniego oznakowania, a tym samym daje możliwość reagowania policji i straży miejskiej w przypadkach łamania przepisów przez kierowców.

Starsi mieszkańcy osiedli Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” w Olsztynie często zwracają uwagę, że bliskość Straży Miejskiej w żaden sposób nie wpływa na zdyscyplinowanie niektórych

młodych osób nadużywających alkoholu, szczególnie w okresie wiosenno-letnim.

Na pewno chcielibyśmy być wszędzie i reagować najszybciej jak to tylko możliwe. I staramy się właśnie tak działać. Trzeba też spojrzeć na to przez pryzmat zatrudnienia w Straży Miejskiej. Nie jest duże – to tylko 82 strażników. Porównywalny z nami Toruń ma 100 strażników. Białystok również. Stan etatowy w Olsztynie nie jest imponujący. Staramy się nadrobić to organizacyjnie. Nie mamy wielu stanowisk kierowniczych, tak aby jak najwięcej strażników działało w terenie, na ulicy. Pracujemy na trzy zmiany w systemie ośmiogodzinnym, a więc nie jesteśmy w stanie wszędzie być. Mamy pod kontrolą miasto Olsztyn, ale także gminę Dywity. Ale staramy się. Mówią o tym liczby. Liczba interwencji w stosunku do osób spożywających alkohol w miejscach publicznych jest z roku na rok coraz większa, każdego roku o kilkaset więcej w porównaniu z rokiem poprzednim. Dobrze wiemy, że spożywanie alkoholu, zakłócanie spokoju, dewastacje nie są akceptowane przez społeczeństwo i podejmujemy zdecydowane działania.

Czy reagujecie tylko na zewnątrz obiektów, czy również na klatkach schodowych?

Wszystkie miejsca publiczne ogólnie dostępne mogą być objęte naszą interwencją, czy to będzie w parku, na ławce, przed budynkiem, na klatce schodowej, czy w piwnicy. W mieszkaniu już nie – tutaj większe uprawnienia ma policja. Jeżeli ktoś słyszy, czy widzi, że na klatce dzieje się coś niepokojącego, najlepiej niech nie wychodzi, a tylko zadzwoni pod numer telefonu 986 – numer dyżurny Straży Miejskiej, gdzie zgłoszenie zostanie przyjęte i strażnicy natychmiast pojadą na miejsce zdarzenia. Oczywiście, żeby interwencja była szybsza i skuteczniejsza, trzeba podać precyzyjne informacje, dokładny adres, która klatka, żeby nie trzeba było szukać po całym budynku. Zgłoszenia mogą być anonimowe, jeśli dotyczą zakłócenia spokoju publicznego, jeżeli jest zakłócenie prywatności, to niestety, wtedy trzeba podać szczegółowe dane.

Czy monitoring to moda, czy rzeczywiście skuteczne narzędzie w pracy służb odpowiedzialnych za porządek i bezpieczeństwo? Kto nim zarządza? Jaka jest skuteczność? Czy warto zakładać kolejne kamery?

Monitoringiem zarządza Wydział Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności Urzędu Miasta, a obsługą techniczną zajmuje się straż miejska i policja. Monitoring jest obecnie najlepszym narzędziem służącym poprawie bezpieczeństwa i porządku publicznego w naszych miastach. Ale jest to tylko narzędzie. Najważniejszy jest czynnik ludzki i jeśli do tej obsługi, do monitoringu, będą delegowani policjanci i strażnicy oraz załogi interwencyjne, to efekt będzie taki, że będzie można szybko zareagować na różne zdarzenia. Tak działamy w Olsztynie. Przykładem jest Stare Miasto lub Śródmieście gdzie nie zauważymy już awanturujących się osób, czy zakłócających porządek w jakiś inny sposób. Ludzie wiedzą, że w tym miejscu jest założony monitoring, że interwencja nastąpi szybko, dosłownie w kilka minut. Każdego roku monitoring jest rozszerzany na kolejne dzielnice miasta. Moim zdaniem warto to rozwijać, bo jak już powiedziałem, jest to uznane na całym świecie narzędzie poprawy bezpieczeństwa i porządku.

W jaki sposób społeczeństwo może pomóc w walce z patologią w naszej gminie? Jak należy wspierać Policję lub Straż Miejską?

Są programy rządowe – bezpieczne miasto, bezpieczna ulica, bezpieczny dom – realizowane przez Urząd Miasta. Niektórzy mieszkańcy bardzo aktywnie się włączają, na przykład na Dajtkach. Funkcjonuje tam znakomity system pomocy międzysąsiedzkiej. Ludzie reagują na wszystkie niepokojące sytuacje w swoim otoczeniu, czy w otoczeniu sąsiada, zgłaszają i są tego dobre efekty. Na tym powinna polegać pomoc. Lepsze to, niż biernie przeglądanie się temu, co się dzieje i narzekanie, że nikt nie reaguje. Najważniejszy jest szybki przekaz informacji – telefoniczny czy e-mailowy.

Często w patrolach Straży Miejskiej widuje się młode i ładne kobiety. Czy panie powinny pracować w Straży Miejskiej?

Jak najbardziej. Panie sprawdzają się bardzo dobrze. Na każdym stanowisku w olsztyńskiej Straży Miejskiej są kobiety – patrolują ulice, prowadzą radiowóz, są ratownikami i pełnią służbę na łodzi patrolowej. Mamy kobiety – dzielnicowe, od kontaktu z mieszkańcami, uczestniczące w spotkaniach z lokalną społecznością. Są dyżurne. Jest także pani pełniąca funkcję naczelnika wydziału. Pani Iwona Jurgielewicz szefuje wydziałowi służb dyżurnych i monitoringu. W sumie mamy teraz zatrudnionych 11 kobiet. Zajmują różnicowane pod względem zadań stanowiska i bardzo dobrze się sprawdzają na każdym z nich.

Strażniczka Miejska Katarzyna Brzezińska czuwa nad Osiedlami „Pojezierze” i „Kormoran”. Kontakt telefoniczny: 512 388 395

To oni czuwają nad naszym bezpieczeństwem w miejscach zamieszkania. Do nich możemy się bezpośrednio zwracać z każdym problemem stojącym na bakiu z prawem. Dzielnicy jest bowiem podstawowym ogniwem prewencji. W swojej pracy przez codzienny, bezpośredni kontakt z ludźmi odgrywa rolę naturalnego łącznika między policją a społeczeństwem. Jego miejscem pracy powinny być ulice naszej dzielnicy, a nie wygodny fotel przy biurku, gdyż czas obchodu powinien wypełniać co najmniej 60% czasu służby dzielnicowego, jak mówi Zarządzenie nr 15/99 Komendanta Głównego Policji w sprawie metod i form wykonywania zadań przez dzielnicowego. Obchód rejonu służbowego nie jest jedyną formą kontaktu policjanta dzielnicowego z mieszkańcami rejonu. Dobry dzielnicowy uczestniczy w życiu społeczności lokalnej również przez udział w zebraniach samorządu lokalnego, w zebraniach osiedlowych, a także w uroczystościach organizowanych w szkołach, czy domach kultury swojej dzielnicy. Dzięki temu lepiej poznaje mieszkańców swojego rewiru, a i nam łatwiej będzie go zapamiętać. Poniżej przedstawiamy wykaz dzielnicowych pracujących na terenie osiedli „Kormoran” i „Pojezierze” wraz z ulicami i numerami domów, które znajdują się w ich gestii, a są zamieszkiwane przez naszych spółdzielców.

REWIR DZIELNICOWYCH I WYDZIAŁU PREWENCJI KMP W OLSZTYNIE

sierż. szt. Robert Rubanik

Rewir Dzielnicowych I Wydziału Prewencji KMP Olsztyn, ul. Wyszyńskiego 20, tel. 89 522 35 89, tel. kom. 697 880 127
Rejon 1, granice rejonu:
Olsztyn ul.: Dworcowa od 65 do 83 nieparzyste, Piłsudskiego od 54 do 58 parzyste, Pstrowskiego od 21 do 33B nieparzyste, Wyszyńskiego od 2 do 28 parzyste, Żołnierska od 20 do 26 parzyste, od 43 do 49 nieparzyste.

asp. Leszek Zawadzki

Rewir Dzielnicowych I Wydziału Prewencji KMP Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6, tel. 89 539 04 34, tel. kom. 697 880 132
Rejon 2, granice rejonu:
Olsztyn ul.: Dworcowa od 25 do 41 nieparzyste, Kołobrzeska od 15 do 29 nieparzyste, Leonharda parzyste, Pana Tadeusza cała - bez nr 1, park Kusocińskiego od nr. nieparzystych Dworcowej, Piłsudskiego od 69 do 69a nieparzyste, Soplicy cała, Świtezianki cała.

st. sierż. Piotr Jędrus

Rewir Dzielnicowych I Wydziału Prewencji KMP Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6, tel. 89 539 04 34, tel. kom. 697 880 129
Rejon 3, granice rejonu:
Olsztyn ul.: Dworcowa od 10 do 20 parzyste oraz od 5 do 23 nieparzyste, Głowackiego od 1 do 3 nieparzyste oraz od 2 do 6 parzyste, Kętrzyńskiego od 8 do 10 parzyste, Kołobrzeska od 2 do 40 parzyste i od 15 do 15a nieparzyste, Kościuszki od

25 do 45 nieparzyste, Pana Tadeusza 1, Towarowa od 2 do 6 parzyste, Westerplatte cała.

sierż. Katarzyna Reddig

Rewir Dzielnicowych I Wydziału Prewencji KMP Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6,
Rejon 4, granice rejonu:
Olsztyn ul.: Daszyńskiego cała, Dworcowa od 22 do 30 parzyste, Głowackiego od 5 do 19 nieparzyste oraz od 8 do 24 parzyste, Grotha cała, Kołobrzeska od 1 do 13 nieparzyste, Kościńskiego cała, Kościuszki od 47 do 65 nieparzyste, Mickiewicza od 12 do 16 parzyste oraz od 31 do 33 nieparzyste, Narutowicza cała, park Kusocińskiego po parzystej stronie Dworcowej, Piłsudskiego od 11 do 67 nieparzyste, Wschodnia cała.

mł. asp. Mariusz Deka

Rewir Dzielnicowych I Wydziału Prewencji KMP Olsztyn, ul. Wyszyńskiego 20, tel. 89 522 35 89, tel. kom. 697 880 130
Rejon 5, granice rejonu:

Nasi Dzielnicowi

Olsztyn ul.: Dworcowa od 32 do 58 parzyste oraz od 43 do 63 nieparzyste, Piłsudskiego od 46 do 52a parzyste, Żołnierska od 39 do 45 nieparzyste.

asp. Mariusz Pogłód

Rewir Dzielnicowych I Wydziału Prewencji KMP Olsztyn, ul. Pstrowskiego 3, tel. 89 522 47 62, tel. kom. 697 880 105
Rejon 9, granice rejonu:
Olsztyn ul.: Dworcowa od 60 do 70 parzyste, Głowackiego od 26 do 36 parzyste oraz od 21 do 27 nieparzyste, Kościuszki od 67 do 119 nieparzyste, Niepodległości od 87 do 91 nieparzyste, Nowa Niepodległości cała, Piłsudskiego od 32 do 44 parzyste, Pstrowskiego od 1 do 19 nieparzyste, Żołnierska od 1 do 37 nieparzyste oraz od 2 do 18 parzyste.

asp. Marzena Urban

Posterunek Policji w Olsztynie KMP Olsztyn, ul. Barcza 13, tel. 89 522 36 00, tel. kom. 697 880 108
Rejon 24, granice rejonu:
Olsztyn ul.: Augustowska cała, Bankowców cała, Białoostocka cała, Białowieska cała, Bielska cała, Bieszczadzka cała, Biskupińska cała, Bractawska cała, Ciechocińska cała, Czeska cała, Dobra cała, Elbląska cała, Gdyńska cała, Gołdapska cała, Graniczna cała, Hibnera cała, Koszalińska cała, Krasickiego 1B, Kręta cała, Krótka cała Ludowa cała, Łęczycka cała, Łowicka cała, Łódzka cała, Masztowa cała, Niborksa cała, Obrońców cała, Olecka cała, Opoliska cała, Piłsudskiego parzyste od 60A, Piska cała, Plac Aliantów cała, pl. Mazurski cała, Płazowa cała, Pogodna cała, Przydziałowa cała, Pstrowskiego parzyste od 30A do 50 oraz nieparzyste od 35, Rzeszowska cała, Skierniewicka cała, Spacerowa cała, Spokojna cała, Spółdzielcza cała, Stefczyka cała, Szczzytnowska cała, Ustro-

nie cała, Walecznych cała, Wąska cała, Wesola cała, Wileńska cała, Wyszyńskiego nieparzyste, Zakopiańska cała.

Zadania dzielnicowych:

Podstawową formą pełnienia służby dzielnicowego jest obchód polegający na prze-mieszczaniu się w granicach przydzielonego mu rejonu i realizowaniu zadań wynikających z zakresu jego obowiązków służbowych. Czas obchodu powinien wypełniać, co najmniej 60% czasu służby dzielnicowego.

Dzielnicowy prowadzi ciągłe rozpoznanie przydzielonego mu rejonu pod względem osobowym, terenowym, zjawisk i zdarzeń mogących mieć wpływ na stan porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Informacje uzyskane w toku rozpoznania, o którym mowa wyżej, dzielnicowy dokumentuje w formie notatek w teczkę rejonu i w razie potrzeby przekazuje drogą służbową do dalszego wykorzystania właściwym komórkom i ogniwom organizacyjnym jednostki Policji.

W ramach rozpoznania rejonu dzielnicowy musi posiadać wiadomości, między innymi w zakresie: położenia geograficznego i ukształtowania terenu, stosunków społeczno-ekonomicznych oraz struktury gospodarczej i środowiskowej, wyznań religijnych, tradycji, mniejszości narodowych, lokalizacji miejsc zagrożonych przestępczością i wykroczeniami.

Dzielnicowy obowiązany jest podejmować niezbędne przedsięwzięcia zmierzające do zapobiegania popełnianiu przestępstw i wykroczeń w rejonie, w szczególności: inspirowanie organizowanie działań i przedsięwzięć prewencyjnych, współdziałając ze specjalistą ds. prewencji kryminalnej, inicjuje i uczestniczy w spotkaniach organizowanych przez samorządy, szkoły lub organizacje mogące przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego, zwalczania patologii, właściwej edukacji i wychowania młodzieży, informuje mieszkańców o występujących zagrożeniach i udziela instrukcji o sposobach zabezpieczania się, zachowania się w określonych sytuacjach oraz organizowania się w celu poprawy bezpieczeństwa, utrzymuje stały kontakt z ofiarami przestępstw oraz inicjuje działania mające na celu rozwiązanie problemu strachu, oraz organizuje doradztwo profilaktyczne dla tej grupy osób, realizuje zadania z zakresu zapobiegania przemocy w rodzinie.

Do obowiązków dzielnicowego ponadto należy:

- udzielanie pomocy lub asysty przedstawicielom organów egzekucyjnych i innym osobom uprawnionym, na podstawie odrębnych przepisów prawa,
- przeprowadzanie wywiadów na żądanie uprawnionych organów,
- udzielanie pomocy policjantom innych komórek lub ogniw organizacyjnych jednostek Policji przy wykonywaniu czynności wymagających znajomości terenu i osób.

21 września w Domu Polskim w Olsztynie gościła znana socjolog z Polskiej Akademii Nauk **dr Barbara Fedyszak-Radziejowska** z wykładem „Wspólnota narodowa i polityczna Polaków a kondycja demokracji w III RP”. Dawno już nie słyszeliśmy tak wnikliwej analizy nie tyle może samych wydarzeń, co ich przyczyn zarysowanych z niezwykłą precyzją, podanych w sposób racjonalny i nie budzących niepotrzebnych emocji. Głosiła je bowiem osoba o głębokiej wiedzy socjologicznej, posługująca się warsztatem stricte naukowym i potrafiąca dokładnie zdefiniować i przejrzyście ukazać skomplikowany obraz świata polskiej polityki, który najczęściej wydaje nam się chaotyczną materią, na którą składają się mało obiektywne przekazy medialne pełne szumów i propagandy. Wyjątkowo ostro widać to teraz przed wyborami,



fol. T. Kaludzińska

kiedy jako odbiorcy mediów atakowani jesteśmy jednostronnym przekazem, w którym brakuje miejsca na obiektywizm. Chciałabym Państwu pokrótce zreferować główne tezy tego interesującego wykładu.

Pani dr Barbara Fedyszak-Radziejowska w swoim wykładzie starała się poszukać relacji między wspólnotą narodową podzieloną na wspólnoty partyjne i skutkami tych wzajemnych implikacji. Tożsamość narodowa jest podstawą naszej identyfikacji. Proszę sobie wyobrazić, że w przeprowadzonym parę lat temu badaniu, w którym respondentom zadano pytanie „kim jestem” dając im do wyboru kilkanaście odpowiedzi, np. jestem Polakiem, jestem kobietą, jestem ojcem, jestem związkowcem, jestem rolnikiem, jestem mieszkańcem miasta itp. blisko 90% indagowanych osób jako pierwszy wybór wskazało na stwierdzenie „jestem Polakiem”. Podczas gdy w podobnym badaniu, przeprowadzanym w Rosji okresu przedputinowskiego, określenie „jestem Rosjaninem” znalazło się na trzeciej pozycji. Teraz jest podobno lepiej. W polskim badaniu stwierdzenie „jestem Europejczykiem” zajęło dopiero 7. miejsce rankingu. Było to jednak parę lat temu, gdyż obecnie jesteśmy na najlepszej drodze ku zidentyfikowaniu się ze wspólnotą europejską. Jest to o tyle ciekawe, że tak łatwo nie przededefiniowali się na przykład Niemcy, którzy nadal czują się Niemcami. To cel inżynierii społecznej perfekcyjnie realizującej swój projekt redefinicji Polaków poprzez przekazy kulturalne i naukowe płynące szerokim strumieniem zewsząd – z mediów, szkoły, od tzw. elit.

Czy państwo może istnieć bez narodu? Krwawy konflikt bałkański po rozpadzie Jugosławii dowiódł, że nie za bardzo, gdyż był spowodowany gwałtowną potrzebą udowodnienia swojej tożsamości narodowej przez Serbów, Chorwatów, Słowenów, ponad 40 lat wtłoczonych w sztuczną wspólnotę jugosłowiańską. Nawet obecna wspólnota Amerykanów dokonała się w wyniku wojny secesyjnej.

W tło wspólnoty narodowej wpisują się wspólnoty polityczne, które dla społeczności posiadającej własne państwo są zdolne wyłonić własną władzę – parlament, rząd, sprawujące władzę i realizujące program danego ugrupowania. Władzę wyłanianą w demokratycznych, wolnych wyborach i podlegającą systemowej wymianie. Ponieważ – ktokolwiek by nie rzekł – nic tak nie poprawia jakości rządzenia jak perspektywa utraty władzy.

Ważną funkcję w państwie demokratycznym pełni opozycja. Jej brak w czasach PRL-u doprowadził do wielu nadużyć, napięć, powstania „Solidarności”, wreszcie stanu wojennego, a następnie zmian ustrojowych. Obecnie widać, jak silną pokusę ma obecna władza do odtworzenia w Polsce systemu monopartyjnego. Widać to po obsadzaniu chyba już wszystkich urzędów i instytucji własnymi ludźmi. Widać po zawłaszczeniu mediów. Ale w polskim pejzażu politycznym jest to

zwyczajowa praktyka. Gorzej, że rządzący swą chęć utrzymania się przy władzy realizują poprzez bezwzględne deprecjonowanie opozycji. Na całym froncie walki światopoglądowej prowadzona jest kampania wykluczania opozycyjnego elektoratu. Walkę o rządy dusz widać również w odniesieniu się do faktów historycznych – te ważne dla tożsamości narodowej są pomniejszane, relatywizowane, sprowadzane do błahych wydarzeń. Szczególnie ostro było to widoczne w związku z 1. rocznicą katastrofy smoleńskiej, w której zginął nie tylko prezydent Polski, lecz cały kwiat polskiej armii, polskiego parlamentu, ludzi Kościoła i organizacji społecznych.

Niedawno Amerykanie obchodzili 10. rocznicę zamachu na World Trade Center w Nowym Jorku. Zobaczyliśmy naród i jego przywódców – byłych i obecnych – solidarnie przeżywających wydarzenia 11 września. Kwietniową rocznicę polskiej tragedii narodowej elity trzymające władzę nad mediami usiłowały skutecznie zamieść pod dywan, utykając programy poświęcone rocznicy w późnych godzinach wieczornych, lub wręcz odmawiając emisji niektórych audycji. Jest to próba zawłaszczenia naszej historii, próba manipulowania faktami, udawania, że rok temu pod Smoleńskiem nic w zasadzie się nie stało, że po prostu rozbił się jakiś samolot i wmawianie, że śledztwo oddano we właściwe ręce.

Ze zwykłego ludzkiego doświadczenia chyba każdy wie, że nie szanuje się człowieka, który nie ma własnej godności lub nie potrafi jej obronić. Jeszcze gorzej, jeśli ktoś tej godności bronić po prostu nie chce. A trudno żyć bez choć minimalnej dozy szacunku dla samego siebie, dla swojego kraju czy narodu.

Jak stwierdziła Barbara Fedyszak-Radziejowska, mamy jakąś niepokojącą skłonność do krytycznego wyrażania się o Polakach. Jej zdaniem, jest to syndrom postkolonialnych elit, które w Polsce przez ostatnie dwieście lat, z krótką przerwą na II Rzeczypospolitą, zarządzały własnym społeczeństwem w imieniu obcych, zaborców. Podobno łatwiej się rządzi ludźmi, kiedy mają zaniżoną samoocenę. Obecna elita, która nie chce być kontrolowana, nie zamierza dzielić się władzą z opozycją, chce żeby ludzie, którymi rządzi, mieli poczucie, że są niewiele warci.

Warto zadumać się nad gorzką refleksją znanej pani socjolog, do której internauci piszą m.in. takie oto listy: „Chciałabym podziękować Pani za każdą publiczną wypowiedź, zawsze precyzyjną, trafną i szczerą (...). Proszę walczyć w naszym imieniu – o prawdę, o przyzwoitość, o Polskę”.

Bożena Ulewicz

Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treści zawarte w artykule.

Barbara Fedyszak-Radziejowska ukończyła etnografię na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, a w 1993 uzyskała w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie socjologii. Pracuje w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN. Specjalizuje się w zakresie socjologii wsi i rolnictwa. Publikuje m.in. w tygodniku „Gość Niedzielny”, dwumiesięczniku „Arcana”, dzienniku „Rzeczpospolita”, „Naszym Dzienniku” i kwartalniku „Nowe Państwo”. Od 4 września 2007 wchodzi w skład Kolegium Instytutu Pamięi Narodowej z ramienia Prezydenta RP. W kwietniu 2010 została wybrana na przewodniczącą Kolegium. W 2009, za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i społecznej, prezydent Lech Kaczyński odznaczył ją Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Od lipca jest wiceprezesem tymczasowego Zarządu Ruchu Społecznego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.



fol. T. Kaludzińska

SIEDZIBA TYMCZASOWA: ul. Pstrowskiego 23, 10-601 Olsztyn; ADRES KORESPONDENCYJNY: ul. 1 Maja 4, 10-118 Olsztyn;
KASA: +48 89/ 527 39 15; REZERWACJA BILETÓW: kasa@teatr.olsztyn.pl; www.teatr.olsztyn.pl

dzień tytuł scena

1 So	19:00	WSZYSTKO O KOBIETACH	w CEiIK-u
2 Nd	19:00	WSZYSTKO O KOBIETACH	w CEiIK-u
4 Wt	19:00	WSZYSTKO O KOBIETACH	w CEiIK-u
5 Śr	19:00	WSZYSTKO O KOBIETACH	w CEiIK-u
6 Cz	19:00	WSZYSTKO O KOBIETACH	w CEiIK-u
7 Pt	19:00	WSZYSTKO O KOBIETACH	w CEiIK-u

PRAPREMIERA

8 So	20:00	ZAGINIONA CZECHOSŁOWACJA	Margines
9 Nd	17:00	MODLITWY I ROZWAŻANIA JANA PAWŁA II Dzień Papieski	Kameralna
	20:00	ZAGINIONA CZECHOSŁOWACJA	Margines
11 Wt	10:00	KAJKO I KOKOSZ	Kameralna
	20:00	ZAGINIONA CZECHOSŁOWACJA	Margines
12 Śr	20:00	ZAGINIONA CZECHOSŁOWACJA	Margines
13 Cz	19:00	TANGO NUEVO	w CEiIK-u
	20:00	ZAGINIONA CZECHOSŁOWACJA	Margines
14 Pt	10:00	KAJKO I KOKOSZ	Kameralna
	19:00	TANGO NUEVO	w CEiIK-u
	20:00	ZAGINIONA CZECHOSŁOWACJA	Margines
15 So	19:00	TANGO NUEVO	w CEiIK-u
	20:00	ZAGINIONA CZECHOSŁOWACJA	Margines
16 Nd	19:00	TANGO NUEVO	w CEiIK-u
	20:00	ZAGINIONA CZECHOSŁOWACJA	Margines



23 Nd	20:00	ZAGINIONA CZECHOSŁOWACJA	Margines
25 Wt	20:00	ZAGINIONA CZECHOSŁOWACJA	Margines
26 Śr	10:00	KAJKO I KOKOSZ	Kameralna
	12:00	KAJKO I KOKOSZ	Kameralna
27 Cz	10:00	KAJKO I KOKOSZ	Kameralna
28 Pt	10:00	KAJKO I KOKOSZ	Kameralna
	20:00	NOŻE W KURACH	Margines
29 So	17:00	KAJKO I KOKOSZ	Kameralna
	20:00	NOŻE W KURACH	Margines
30 Nd	17:00	KAJKO I KOKOSZ	Kameralna
	20:00	NOŻE W KURACH	Margines

Karta jest ważna
przez rok
od daty zakupu.



do teatru we czworo
za połowę ceny

POŻEGNANIE Z TYTUŁEM

Dyrekcja Teatru zastrzega sobie możliwość zmian w repertuarze.



Instytucja Kultury Samorządu
Województwa Warmińsko-Mazurskiego
współprowadzona przez
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

